



# Głos w dyskusji o polskiej humanistyce

*Szanowny Panie Prezesie,*

Dziękuję za list z dn. 02.09.2013. Cieszę się bardzo, że PAU ma zamiar zainicjować dyskusję na temat potrzeb polskiej humanistyki. To problem niezwykle ważny i nagły. Ale wydaje mi się, że wykracza poza zagadnienia (na pewno zresztą także ważne) opracowania i wydania zbiorów bibliotecznych i archiwalnych. Humanistyka znalazła się w stanie kryzysu.

Zaawansowany wiek i bardzo zły stan zdrowia nie pozwalają mi od jakiegoś czasu uczestniczyć w pełni w życiu naukowym, niemniej na temat sytuacji w polskiej humanistyce wypowiadałam się kilkakrotnie, m.in. na konferencji „Teoretyczne problemy wiedzy historycznej” w Otwocku we wrześniu 2010 roku (materiały do dziś niestety nie ukazały się drukiem). Przygotowałam także krytyczną ocenę sytuacji i zawartości czasopism historycznych, która ukaże się w październiku 2013 roku w kolejnym tomie „Czasów Nowożytnych”.

Reformy, którym w ostatnich latach poddano polską naukę (drastyczne oszczędności finansowe, niefortunne zmiany organizacyjne, komercjalizacja, przytłoczenie zbędną biurokracją), w sposób szczególnie dotknęły humanistykę. Nowe zasady funkcjonowania szkolnictwa średniego i wyższego obniżają jakość i rozmiary wiedzy przekazywanej młodzieży. Przy jednoczesnym wzroście liczby wydawanych świadectw i dyplomów oznacza to pojawienie się tłumu ignorantów, walczących o coraz wyższe stopnie naukowe, o etaty i granty, bez wysiłku podejmowania starań o podwyższenie kwalifikacji. Coraz częstsze afery o plagiaty stanowią wierzchołek tej góry lodowej. Praktyki przepisywania całych prac magisterskich i doktorskich, a nawet rozpraw habilitacyjnych, wynajmowanie za opłatą *ghostwriterów* (usługi tego typu są jawnie oferowane w internecie) uprawiane są na wszystkich szczeblach kariery naukowej, od magistrów i doktorów po docentów i profesorów.

W krótkiej wypowiedzi nie sposób zanalizować wszystkiego. Chciałabym więc zwrócić uwagę na przynajmniej dwa ważne zjawiska.

Pierwsze to zanik rzetelnej krytyki naukowej, związany z obniżaniem się poziomu czasopism humanistycznych. Recenzje, zwłaszcza z publikacji krajowych, są rzadkie, a ich treść najczęściej grzeszczywo-powierzchniowa (chyba, że chodzi o jakieś porachunki personalne). Recenzenci na ogół nie reagują na ukazywanie się książek

skomponowanych z cudzych prac, z odsyłaczami do archiwaliów lub opracowań zaczerpniętymi z „drugiej ręki”, a nie z własnej kwerendy. Ogólnie oceniając można powiedzieć, że działy recenzji w czasopismach humanistycznych są w dużej mierze odbiciem stosunków personalno-towarzyskich w środowisku, a nie krytyczną mapą nowości wydawniczych.

Zjawisko drugie, chyba jeszcze bardziej niepokojące, to wycofanie się polskiej humanistyki z areny międzynarodowej. Paradoksem jest fakt, że przed rokiem 1985, a więc w czasach PRL-u, mimo wielkich trudności (kłopoty z uzyskaniem paszportów i wiz, brak pieniędzy) polscy humaniści tłumnie uczestniczyli w międzynarodowych kongresach i konferencjach, byli na nie zapraszani, powierzano im organizację obrad i proszono o przygotowanie wiodących referatów. Na przykład w kongresach historyków i historyków gospodarczych, odbywających się co 4 i 5 lat, brało zawsze udział kilkudziesięciu uczonych z Polski. Na kongresie, który miał miejsce dwa lata temu [2011] w Amsterdamie, pojawiło się tylko dwóch Polaków! Nic dziwnego, że coraz mniej Polaków zasiada w władzach międzynarodowych stowarzyszeń i coraz mniej zaproszeń płynie do Polski z zagranicy. Zresztą polscy naukowcy, mimo że mają paszporty w kieszeni, coraz rzadziej kwapią się do wyjazdów zagranicznych, bo są kosztowne, wymagają czasu i wysiłku dla przygotowania wystąpienia w obcym języku. Dziś, zamiast uczestniczenia w światowym życiu naukowym, bardziej liczy się krążenie od uczelni do uczelni w kraju, aby w dwu czy trzech miejscach robić odpowiednią kasę. Osiągnięcia polskiej humanistyki są także coraz słabiej znane za granicą, ponieważ przestaliśmy wydawać książki w języku angielskim, czasopisma, które dawniej w językach angielskim, francuskim, niemieckim prezentowały nasze życie naukowe, przestały się ukazywać, albo ich poziom obniżył się drastycznie (np. „Acta Poloniae Historica”, „Studia Maritima”). W rezultacie spadła liczba stypendiów oferowanych Polakom (przykładowo w niemieckim Wolfenbüttel, francuskiej École des Hautes Études, holenderskim NIAS). Nasze miejsca zajmują przybysze z Rosji, Czech, Słowacji, Rumunii, Bułgarii, Słowenii, Chorwacji, Białorusi, Ukrainy, Litwy.

Polska humanistyka przestała się liczyć, a nawet można powiedzieć, że przestała istnieć na arenie międzynarodowej.

Przesyłam wyrazy poważania,

MARIA BOGUCKA

17.09.2013